



Dziś medytację poszłam odprawić przed Najświętszym Sakramentem. Jak się zbliżyłam do ołtarza, obecność Boża przeniknęła duszę moją, zostałam pogrążona w oceanie Jego Bóstwa i powiedział mi Jezus: *Córko moja, wszystko, co istnieje, twoim jest.* — I odpowiadałam Panu: Niczego nie żąda serce moje, tylko Ciebie jednego, o Skarbie serca mego; za wszystkie dary, które mi dajesz, dziękuję Ci, o Panie, ale ja żądam tylko Serca Twego. Choć wielkie są niebios, niczym są dla mnie bez Ciebie; Ty dobrze wiesz, o Jezus, że ustawicznie omdleвам z tęsknoty za Tobą — *Wiedz o tym córko moja, że co inne dusze dostąpią w wieczności, ty już teraz tego kosztujesz.* — I nagle dusza moja została zalana światłem poznania Boga. O, czy mogę choć trochę wyrazić, co dusza moja przeżywa przy Sercu niepojętego majestatu. Nie umiem tego wypowiedzieć, pozna tylko ta dusza tę łaskę, która podobną choć raz w życiu przeżyła.

## Z OGŁOSZEŃ

- ❖ Dzisiaj Różaniec Fatimski o godz. 17<sup>15</sup>
- ❖ We wtorek i środę kancelaria będzie nieczynna.
- ❖ Opłatki na stół wigilijny są do nabycia w zakrystii lub sklepiku.
- ❖ Za tydzień na Sumie odbędzie się uroczysta promocja lektorska. Czterech kandydatów z naszej parafii przygotowywało się przez rok na kursie lektorskim w Warszawie. Zwykle promocji udzielał ks. Biskup w kościele seminaryjnym ale w związku z pandemią w tym roku promocje odbędą się w kościołach parafialnych.
- ❖ W przyszłą niedzielę o godz. 16<sup>00</sup> Msza św., dla dzieci komunijnych.
- ❖ Dziękuję grupie parafianek za posprzątanie kościoła. Zapraszam chętnych do pomocy w najbliższy piątek o godz. 17<sup>00</sup>.
- ❖ Osoby, które mogłyby ofiarować godzinę adoracji w tym tygodniu prosimy o zgłaszanie się do zakrystii.
- ❖ Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Pana **Ś.P. + Tadeusz SADOWSKI** (l. 73) z Żyrowa Msza pogrzebowa odbyła się wczoraj.  
**Ś.P. Stefania WĘGRZYN** (l.96). Pogrzeb jutro o godz. 11<sup>00</sup>.  
*Wieczny odpoczynek...*

„Bóg zapłać” za ofiary na pokrycie kosztów druku gazetki.



# WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595;  
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

III NIEDZIELA ADWENTU

13 grudnia

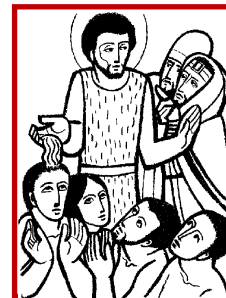
423'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Iz 61,1-2a.10-11 \* Ps :Łk 1,46-54 \* Czytanie II: 1Tes 5,16-24.

Ewangelia: J 1, 6-8.19-28



Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości. Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: Kto ty jesteś? On wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: Ja nie jestem Mesjaszem. Zapytali go: Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem? Odrzekł: Nie jestem. Czy ty jesteś prorokiem? Odparł: Nie! Powiedzieli mu więc: Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie? Odpowiedział: Jam głos wołającego

na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz. A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem? Jan im tak odpowiedział: Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała. Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

## KUSZENIE PROROKA

Jan Chrzciciel ma silną świadomość swojej tożsamości. Wie kim jest i do czego został powołany przez samego Boga. Wie, że jest człowiekiem stworzonym na obraz i podobieństwo Boże. Wie, że jest mężczyzną a nie kobietą. Wie, że należy do Narodu Wybranego a nie jest kosmopolitą udającym Rzymianina – obywatela świata. Zna swoje miejsce i rolę, która mu została wyznaczona. Dlatego bardzo stanowczo zaprzecza, gdy wysłannicy kapłanów i lewitów próbują przypisać mu bardzo kuszące tytuły Mesjasza, Eliasza czy proroka. Wielokrotnie Jan odpowiada „nie jestem”. Dlaczego tę scenę można nazwać kuszeniem proroka? Co mają wspólnego z pokusą pytania stawiane Chrzcicielowi? Aby odpowiedzieć na tę kwestię musimy cofnąć się do pierwszej pokusy. Otóż szatan powiedział w pewnym momencie do Ewy: „będziecie tak jak Bóg znali dobro i zło” (por. Rdz 3,5).

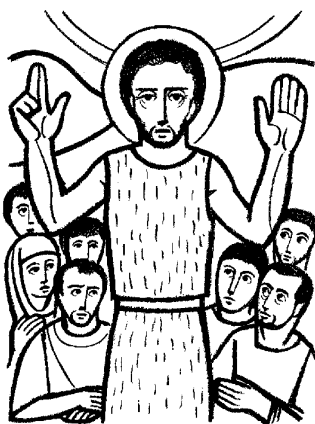
Istotą pokusy grzechu pierworodnego jest zaburzenie tożsamości. Kusiciel mówi: „Będziecie jak Bóg”. Człowiek ukąszony jadem pychy, chce być kimś

innym niż jest. Uzurpuje sobie władzę, która do niego nie należy. Grzech pierworodny godzi w tożsamość człowieka: czuje się ogołocony, doświadcza zagubienia i ukrywa się przed Bogiem w zaroślach. Bóg nie przestał człowieka kochać i szukać. Woła do niego: „Gdzie jesteś?” Głos Boga, szukającego grzesznego człowieka, słychać także w posłudze

Jana, który wzywa do nawrócenia i prostowania krętych ścieżek sumień.

Pamiętamy, że po grzechu pierworodnym, „Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przydział ich” (Rdz 3, 21).

Może dziwny strój Jana nawiązuje do tego wydarzenia? Odziany w skórę wielbłąda, potomek Adama i Ewy ogłasza światu nadejście upragnionego Zbawiciela,



który przyodzieje nas szatą zbawienia. Jan wie kim jest, ale co równie ważne - wie kim nie jest. A przecież, gdyby tylko skinął głową na pytanie: „Czy ty jesteś Mesjaszem” jego życie zmieniłoby się diametralnie. Sława, pieniądze, podziw, władza. Ileż pokus w jednym pytaniu: „Kim jesteś?”. Grzech pierworodny wszedł w życie pierwszych rodziców, gdy nie zaprzeczyli, że nie są

bogami, gdy nie odrzucili pokusy wszechwiedzy, wszechwładzy. Pokorny Jan przygotowuje drogę pokornemu Barankowi, który przyszedł zglądzić grzech świata, grzech pychy i buntu, by przywrócić nam naszą tożsamość umiłowanych dzieci Bożych.

x. Proboszcz

**P**an miał się ukazać i przyjść do swojej własności; miał być noszony przez Tę, którą sam nosi. Przez posłuszeństwo okazane na drzewie krzyża miał naprawić nieposłuszeństwo okazane w raju przy drzewie. W ten sposób miał naprawić odstępstwo Ewy, dziewicy przeznaczonej już dla męża, a która, zwiedziona, przewrotnie się sprzeniewierzyła. Tę prawdę anioł wieści Maryi, Dziewicy już poślubionej mężowi.

Ewę uwiodła mowa anioła: odwróciła się od Boga i przeciwstawiła Jego słowu. Maryję pouczyło zwiastowanie anielskie i poczęła Boga, posłuszna Jego słowu. Jedna została nakłoniona do nieposłuszeństwa, druga zaś do posłuszeństwa, i w ten sposób Dziewica Maryja stała się orędowniczką dziewicy Ewy.

Chrystus wszystko zebrał w sobie i w sobie dokonał: wystąpił do boju z naszym przeciwnikiem, obalił tego, który na początku w Adamie wziął wszystkich w niewolę, i zmiądzzył mu głowę. Czytamy bowiem w Księdze Rodzaju, iż Bóg powiedział do węża: "Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiądzzy ci głowę, a ty zmiądzysz mu piętę".

(św. Ireneusz, Godz. Czyt. 2 Tydz. Adw. Piątek)

## W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ

24. XII. 1953, czwartek.



Wigilia Bożego Narodzenia. W naszej rodzinie domowej - pogodnie i świątecznie. Wzmacniamy się modlitwą i staramy się o to, by nie pokazywać Ojcu Niebieskiemu i Matce Bożej smutnych twarzy. Tyle dziś radości w niebie i na ziemi; czyż można zamącać tę harmonię naszą sprawą? Nasi opiekunowie są poważni, zachowują się bardzo grzecznie i cicho. Wszedł na chwilę pan komendant ze swoimi pytaniami. „Prośby”? - „Nowych nie mam, stare Pan zna”. Ksiądz Stanisław zajął się przygotowaniem żłóbka w kaplicy. Ale cóż?! Brak mu „Dzieciątka Bożego”. Ja pracuję przy stole, jak zwykle. Około

południa zjawia się pan komendant - ponownie. Jest to niezwykle w naszych stosunkach. „Przepraszam, paczuszka przyszła, zdaje się od panny Okońskiej”. Wyszedł, zostawiając na stole małe pudełko, odpakowane. Wiedziałem, co jest wewnątrz. To żłóbek dla naszej kaplicy. Miałem dziwne przecucie, że Dzieciątko Boże trafi do nas jakąś drogą. Trafiło! I radość, i wdzięczność za tę delikatną pociechę. „Dzieciątko Boże” objawiło się dopiero przy wieczerzy wigilijnej, którą spożywalismy we troje, o godzinie 19. Jak wielka była radość z oczu księdza Stanisława, tego niezwykle rzetelnego, prawego, młodego kapłana, którego doprowadziła do więzienia gorliwość o Boga w duszach dziecięcych! Listu od Ojca na święta nie otrzymałem, choć trudno mi to sobie wyobrazić, by paczka była wręczona bez listu. Ale tę chęć okazania mi swej przewagi wybaczam swoim opiekunom. Nie zmuszą mnie niczym do tego, bym ich nienawidził.

31. XII. 1953, czwartek. Ostatni dzień roku. Kościół przygotował nas do spraw doczesnych modlitwą adwentową i przez Boże Narodzenie. Człowiek, który już ma Dzieciątka Boże, może wejść z Nim we wszystkie nasze codzienne sprawy. Trzy uczucia wyrażamy: uczucie wdzięczności za miłość, za życie, za łaskę uświęcającą - w Te Deum; uczucie radości za Matkę - w Magnifikat; i uczucie skruchy za niedocenione łaski - w Miserere. Tym potrójnym uczuciem zamykam rok pełen pracy i wysiłków, niemal przekraczających siły, do ostatniej chwili, przed aresztowaniem. Przez trzy dni świąteczne urządzaliśmy sobie „wieczór kolęd” przy małej choince, którą wynalazł w ogrodzie ksiądz Stanisław. Przypomnieliśmy sobie przeszło 40 kolęd, śpiewając po 2-3 zwrotki, jedna za drugą. Spędzaliśmy razem całe popołudnie, szukając w śpiewie łączności z radującym się Kościołem świętym. Posiłki spożywalismy razem. Staraliśmy się urozmaicić je darami, które przyszły z domu. Zaczyna się wśród nas wytwarzać wspólnota spożywcza darów nadesłanych; nie idzie - oczywiście - o ich wartość odżywczą, ile raczej o wyraz wspólnoty z naszymi domownikami.